Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, poniedziałek, 24 stycznia 1938 Nr 23

Moskwa nie skomunizuje Rumunii
Odwołanie posła sowieckiego

Bukareszt, 23. I. (PAT). Poseł sowiecki Ostrowski przyjęty był wczoraj na audiencji pożegnalnej przez króla Karola, podczas której złożył swe listy odwołujące. Jak twierdzą pisma rumuńskie, Ostrowski uda się do Wiednia na krótki pobyt, po czym uda się do Moskwy. Sprawami poselstwa będzie zawiadywać charge d'affaires.

Zbliżony do rządu „Porunca Vremii" twierdzi, iż poseł sowiecki opuszcza Rumunię na własne żądanie. Poza tym pismo w artykule wstępnym swego naczelnego redaktora, nawiązując do wyjazdu Ostrowskiego, stwierdza, że fakt ten nie może być dla nikogo niespodzianką, ponieważ wyjazd Ostrowskiego stał się koniecznym natychmiast po objęciu władzy przez narodowych chrześcijan, będąc logicznym skutkiem zwycięstwa idei narodowej w Rumunii.

Dalej pisze dziennik, iż wyjazd Ostrowskiego jest dowodem, że propaganda komunistyczna zdaje sobie sprawę z tego, że została zwyciężona przez siły narodowo-chrześcijańskie i że Moskwa straciła wszelkie nadzieje na zbolszewizowanie Rumunii. Rumunia odrzuca ideologię komunistyczną, a Sowiety muszą się z tym zgodzić.

Rumunia wydala rabinów

Czerniowce, 23. I. (PAT). Prasa pisze, że rumuńskie ministerstwo wyznań zarządziło wydalenie wszystkich, przebywających w Rumunii rabinów, obywateli nie-rumuńskich oraz, że wyszło zarządzenie, nakazujące odebranie żydom posiadanych zezwoleń na broń palną. W przyszłości zezwolenia takie nie będą żydom wydawane.

Czerniowce, 23. I. (PAT). Prasa donosi, że rząd rumuński postanowił, iż kupcy i przemysłowcy, obywatele obcy, których przedsiębiorstwa zostały zarejestrowane po 1 stycznia 1930 r., zostaną wydaleni z granic kraju. Wyjątki zostaną poczynione tylko dla takich przedsiębiorstw, których działalność przynosi pożytek krajowi.

Zacieśnia się pierścień
wojsk powstańczych dokoła Teruelu

Sewilla, 23. I. (PAT). Gen. Queipo de Llano oświadczył, iż posuwanie się wojsk powstańczych na froncie Teruelu trwało w ciągu dnia wczorajszego nadal na odcinkach północnych i południowym. Opór nieprzyjaciela został wszędzie złamany. Oddziały rządowe były ścigane i zmuszone do pozostawienia kilkuset zabitych i jeńców.

Agent konsularny Czechosłowacji przy rządzie gen. Franco

Praga, 23. I. (PAT). Korespondent Havasa podaje, iż Czechosłowacja za przykładem Anglii ma mianować agenta konsularnego przy rządzie gen. Franco. W sprawie tej toczą się już rokowania w Salamance. Przyszłym agentem handlowym Czechosłowacji ma być dr Berka, znawca spraw hiszpańskich. W praskich kołach politycznych podkreślają, iż misja tego agenta nie będzie miała charakteru politycznego, a polegać będzie jedynie na obronie interesów czechosłowackiego handlu i przemysłu. Czechosłowacka misja dyplomatyczna w Madrycie pozostaje niezmieniona. Po wyjeździe w dn. 1 stycznia 1938 r. posła Fiedera, który równocześnie reprezentował Czechosłowację w Lizbonie, a obecnie jest dyrektorem departamentu w min. spraw zagr., na czele misji w Madrycie stoi charge d'affaire Nemecek. Nowy agent czechosłowacki przy rządzie gen. Franco ma bronić wytworów przemysłu czechosłowackiego przed konkurencją niemiecką.

Bombardowanie Salamanki

Salamanka, 23. I. (PAT). Bombardowanie Salamanki w sobotę między godz. 11.30 a 11.37 przez 5 eskadr rządowych, spowodowało więcej ofiar, aniżeli pierwotnie przypuszczano. Według świadków bombardowania, którzy przybyli w dniu dzisiejszym do Gibraltaru, liczba zabitych wynosić ma 225 osób, a rannych ponad 400. Na miasto padło 20 bomb, a 15 poza jego granicami. Dwie bomby spadły w pobliżu Grand Hotelu, siedziby niemal wszystkich misji zagranicznych, akredytowanych przy rządzie gen. Franco.

Uroczystość 75 powstania styczniowego w Warszawie

Warszawa, 23. I. (PAT). Dziś z okazji 75-lecia powstania styczniowego miasto przybrało odświętny wygląd. Na domach i gmachach publicznych powiewają flagi narodowe.

O godz. 11 rano w kościele garnizonowym została odprawiona pontyfikalna Msza Święta, celebrowana przez ks. biskupa Gawlinę w asyście licznego duchowieństwa. Kazanie wygłosił ks. prałat Michalski, który powiedział m. in.: „Naród mężny i waleczny z chlubą i dumą wspomina swych obywateli, którzy szczególniejszą walecznością i miłością ojczyzny stali się żywym wzorem do naśladowania.

W dniu dzisiejszym cała Polska składa hołd tym, którzy pozostają wśród nas i są żywym wspomnieniem zmagania narodu z wrogiem o największy skarb pod słońcem, któremu na imię niepodległość.

Walka, do której przed 75-ciu laty stanęły oddziały powstańcze z największą potęgą kontynentu europejskiego, nie ma chyba sobie równej w dziejach innych państw. Przez powstanie 1863 roku naród polski wykazał, że nie umarł duch jego, że zastępy powstańcze idąc do walki wbrew nadziei i ludzkim rachubom, wierzyli w sprawiedliwość i świętość swej sprawy. Ich głęboka wiara, bezprzykładne męstwo i bezgraniczne poświęcenie stały się testamentem dla następnego pokolenia".

Na nabożeństwie obecnych było 16 weteranów i weteranek ze sztandarem powstańczym, minister spraw wojskowych gen. dyw. Kasprzycki, prezes N. I. K. gen. dr Krzemieński, generalicja, delegacje szkół podchorążych, delegacje pułków wojska polskiego, noszących imiona bohaterów powstania.

Po nabożeństwie dostojni staruszkowie z wielkimi honorami wojskowymi odjechali do Belwederu. Każdego weterana prowadził podchorąży. Z kościoła do Belwederu asystował weteranów szwadron szwoleżerów. Dostojni staruszkowie pojechali do Belwederu 8-mioma otwartymi powozami. W każdym powozie jechało 2-ch weteranów i 2-ch podchorążych. Publiczność zgromadzona na chodnikach, witała weteranów serdecznie i gorąco, obnażając głowy.

Z Belwederu weterani pojechali do Prezydium Rady Ministrów, gdzie p. premier gen. Składkowski podejmował ich śniadaniem.

Papież już w przyszłym tygodniu uda się do Castelgandolfo

W Castelgandolfo czynione są przygotowania w związku z mającym prawdopodobnie wkrótce nastąpić przyjazdem do tej rezydencji Ojca św. Przypuszczano, że Papież opuści Watykan dopiero w końcu kwietnia, jak się jednak okazuje, Pius XI zamierza zainstalować się w Castelgandolfo już w przyszłym miesiącu. Na postanowienie to wpływa z jednej strony dobroczynny skutek powietrza tej siedziby na stan zdrowia Papieża, a z drugiej pragnienie odsunięcia Ojca św. od męczących go ceremoniałów i audiencyj życia watykańskiego. Jak wiadomo, Papież podczas swego pobytu w Castelgandolfo udziela znacznie mniej audiencyj. (KAP)

Represje wobec opozycyjnych polityków w Grecji

Ateny, 23. I. (PAT). Jak donosi agencja ateńska, kilku b. polityków usiłujących zakłócić spokój w kraju drogą kolportowania ulotek, wzywających do rewolty, zostało wezwanych do opuszczenia stolicy.

W kołach politycznych twierdzą, że nakaz wydalenia nie dotyczy przewódcy liberałów Sofulisa ze względu na jego podeszły wiek i okoliczność, że nie odgrywa on już dziś żadnej roli. — Wśród wydalonych znajduje się pewna liczba b. ministrów i deputowanych, którzy współpracowali z Kafandarisem, Sofolisem i Mylonasem. Wspomniane koła oświadczają dalej, iż rząd zdecydowany jest wystąpić ostro przeciwko wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób dążą do zakłócenia spokoju i ładu w kraju.

Strajk konfidentów w Kanadzie

Montreal, 23. I. (PAT). Strajki 1937 r. zakończył strajk „konfidentów policji" (Stool Pigeons) w Montrealu. Powodem strajku było to, że departament policji na skutek oszczędności nie mógł przeznaczyć agentom żadnej sumy na ich opłacenie (oficjalnie instytucja konfidentów nie jest znana), a oni nie chcą informować darmo. Niewiadomo jakby strajk się zakończył, gdyby nie to, że równocześnie popełniono w Montrealu dwa morderstwa, do wyświetlenia których pomoc konfidentów była niezbędna. Pieniądze się znalazły i po tygodniu policja miała w ręku sprawców morderstw.

Zatwardziały kłusownik

Berlin, 23. I. (PAT). W okolicach Wrocławia, policja wykryła niezwykły wypadek kłusownictwa. Wieśniak Kurt Kretschmar, uprawiał bezkarnie kłusownictwo od lat 15. W przeciągu tego czasu Kretschmar nielegalnie upolował przeszło 300 saren, znaczną ilość jeleni oraz ogromną liczbę bażantów. W domu kłusownika policja znalazła bogatą kolekcję rogów, kilka strzelb oraz wiele amunicji różnego kalibru. Kretschmar pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

Pogrzeb ś. p. inż. Kędziora

Tarnów, 23. I. (PAT). W Mielcu, przy udziale przedstawicieli władz oraz ludności miejscowej i okolicznej, odbył się pogrzeb śp. inż. Andrzeja Kędziora, byłego ministra robót publicznych. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. infułat poseł dr Lubelski w asyście licznego duchowieństwa. Nad mogiłą wygłoszono kilka przemówień, w których podkreślono wielkie zasługi Zmarłego na polu pracy społecznej i rozwoju techniki polskiej.

Nowe projekty ustaw
podatkowych i samorządowych
Doniosłe uchwały Rady Ministrów

Warszawa, 23. I. W sobotę, jak donosiliśmy, odbyły się całodzienne obrady Mady Ministrów. Według komunikatu PAT, powzięła ona następujące uchwały:

Przyjęto 4 projekty ustaw, dotyczące spraw samorządowych: 1) Projekt ustawy o samorządzie gminy m. st. Warszawy, ustanawiający nowy ustrój samorządu stolicy. 2) Projekt ustawy, ustanawiający ordynację wyborczą dla miast: Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania, m. st. Warszawy i Wilna. 3) Projekt ustawy o poprawie finansów związków samorządowych, przewidujący m. in. udzielenie im ze skarbu państwa dotacji w okresach budżetowych 1938/39, 1939/40 i 1940/41 w wysokości globalnej po 10 milionów złotych rocznie. 4) Projekt ustawy o

PRZEJĘCIU PRZEZ SKARB PAŃSTWA WYPŁATY DODATKU NA MIESZKANIE DLA NAUCZYCIELI

publicznych szkół powszechnych, przewidujący przejęcie przez skarb państwa tego obowiązku, obciążającego dotychczas gminy, w terminach: w gminach wiejskich — od 1 kwietnia 1938 r., w miastach wydzielonych — od 1 kwietnia 1939 r. i w miastach pozostałych — od 1 kwietnia 1940 r.

Następnie Rada Ministrów przyjęła trzy projekty ustaw, dotyczące reformy

NIEKTÓRYCH PODATKÓW,

a mianowicie:

Projekt ustawy o podatku obrotowym, oraz projekt ustawy o opłatach rejestracyjnych od przedsiębiorstw i zajęć. Treścią tych projektów jest zniesienie podatku przemysłowego w obecnej jego postaci i ustanowienie: a) podatku obrotowego, któremu podlegać mają nie przedsiębiorstwa obliczone na zysk, jak dotąd, lecz zawodowe i odpłatne świadczenia, oraz b) rejestracyjnych. Podatek obrotowy wpływać będzie na dochód skarbu państwa, zaś opłaty rejestracyjne na dochód związków samorządu terytorialnego, samorządu gospodarczego i szkolnictwa zawodowego, oraz projekt noweli do ustawy o państwowym podatku dochodowym. Projektowana nowela zwalnia od podatku dochodowego: dywidendy od akcji i udziałów w spółkach i spółdzielniach, pewną kategorię przychodu na pokrycie kosztów utrzymania, a ponadto umożliwia pobieranie podatku dochodowego od drobnych płatników w formie ryczałtu.

Następnie Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o Izbach aptekarskich.

Dalej przyjęty został projekt ustawy o nadaniu

KATOLICKIEMU UNIWERSYTETOWI W LUBLINIE

pełnych praw państwowych szkół akademickich.

Ks. Michał Radziwiłł otrzymał opiekuna

Ostrów, 23. I. (PAT). Sąd Opiekuńczy przy Sądzie Grodzkim w Ostrowie, na wniosek rodziny książąt Radziwiłłów, mianował dla ks. Michała Radziwiłła z Antonina tymczasowego opiekuna w osobie, właściciela ziemskiego, Kazimierza Boenin-ga z Połażejewic, pow. Środa.

Równocześnie sąd wyznaczył termin na dzień 24 b. m., w celu wręczenia opiekunowi dekretu i odebrania od niego przyrzeczenia.

———oOo———

Kto uzna podbój Abisynii przez Włochów?

Bruksela, 23. I. (PAT). Ostatnio w niektórych dziennikach ukazały się pogłoski, jakoby Belgia miała podjąć inicjatywę spowodowania w czasie najbliższej sesji Rady Ligi Narodów uznania podboju Abisynii przez Włochy. Szereg dzienników belgijskich stwierdza, iż na ostatnim posiedzeniu Rady ministrów sprawa ta nie była zupełnie poruszana. Prawdopodobnie jednak w Genewie toczyć się będą rozmowy wszczęte przez Holandię z państwami tzw. konwencji w Oslo, które to rozmowy doprowadzić mogą na marginesie Rady Ligi do decyzji, o której mówi pogłoska. Pewnym jest, że Belgia nie podejmie w Genewie żadnego odosobnionego kroku.

Przemyśl

„OSTATNIE WYKOPALISKA PRAOJCÓW CZŁOWIEKA". W dniu 14. I. o godz. 18.40—18.55. zamiast dr Godlewskiego prof. U. J., który wyjeżdża za granicę, mówić będzie przed mikrofonem krakowskim dr St. Skowron, docent U. J. o ostatnich wykopaliskach praojców człowieka. Prelegent opowie o wynikach najnowszych badań i wykopaliskach znalezionych przed kilku miesiącami.

ŻYDO-KOMUNA PRZED SĄDEM. W dniach 16 i 17 lutego toczyć się będzie przed sądem przysięgłych w Przemyślu, rozprawa karna przeciw W. Strasserowi z Borysławia, Markusowi Schifferowi ze Stanisławowa, Racheli Kamerman z Przemyśla i Dmytrze Łytrynowi o zbrodnię zdrady głównej.

SPÓŁDZIELNIA ZBYTU BYDŁA I TRZODY CHLEWNEJ W JAROSŁAWIU odbyła Walne Zebranie, przy udziale przeszło 500 członków. Prezesem Rady Nadz. wybrano dyr. p. Krzysztofowicza. Ze sprawozdania Zarządu wynika, że w czasie od 13. IX do 30 do XI 1937 r. obrót kasowy wynosił 300.000 zł, czysty zysk 4000 zł. Spółdzielnia liczy obecnie 1200 członków.

BUDOWA NOWEGO GMACHU GIMNAZJUM W DOBROMILU. Na nadzwyczajnym Walnym Zebraniu członków T-wa Gimn. Miejskiego w Dobromilu, upoważniony został Zarząd do przystąpienia do budowy nowego budynku na pomieszczenie tego Zakładu, oraz zaciągnięcia na ten cel pożyczki, przy czym zatwierdzono przedłożone plany. Zbiórka na ten cel wśród mieszkańców Dobromila, przyniosła już w pierwszym dniu 50.000 cegieł.

ZAKŁAD OPIEKI NAD SŁUGAMI IM. ŚW. ANTONIEGO W PRZEMYŚLU otworzył w Rynku, w kamienicy Szancera, kantor pralni, gdzie przyjmuje się do prania: bieliznę białą, sztywną i kolorową, kołnierzyki, firanki i t. p.

DŁUGOWIECZNOŚĆ. W Przemyślu zmarła ś. p. Rozalia Sidor, wdowa po mistrzu ślusarskim, przeżywszy sto lat.

Kielce

NIELEGALNE PRAKTYKI W RZEŹNI MIEJSKIEJ W KIELCACH. Różne wersje krążą o nieporządkach i nawet nadużyciach w kieleckiej rzeźni miejskiej. Są wypadki nadmiernego uboju rytualnego, jak również i przekroczeń w nielegalnym uboju. Dla charakterystyki podajemy następujący fakt: Giller J. rzeźnik, zameldował, że dnia 14 b. m. kupił 2 wieprze wagi 295 kg, wart. 295 zł, które zaprowadził do rzeźni, celem zabicia. Ponieważ w rzeźni było przepełnienie, wieprze te poznaczył i zostawił na podwórzu rzeźni, a sam udał się do domu. Gdy wrócił celem dokonania uboju wieprzy, stwierdził, że nieznany sprawca wieprze zamienił na mniejsze, gdyż pozostawione ważą tylko 200 kg.

OBSADA UCZNIÓW W SZKOŁACH ROLNICZYCH. Na terenie woj. kieleckiego, istnieje 10 ludowych szkół rolniczych (6 ż., 4 m.), frekwencja w nich stale wzrasta i w roku b. wynosi około 500 — podczas, gdy w roku 1936 tylko 349 osób. Ogólna liczba byłych wychowanków szkół rolniczych na terenie woj. wynosi około 2500 osób, z których większość jest zrzeszona w związkach. Wobec stale wzrastającej frekwencji uczniów szkół rolniczych, w roku przyszłym ma być otworzona obecnie nie czynna szkoła rolnicza w Podzamczu Chęcińskim.

POŻYCZKI POD ZASTAW BYDŁA. Kielecki Oddział Państw. Banku Rolnego udzielać będzie pożyczek dla właścicieli gospodarstw rolnych, którzy posiadają więcej bydła niźli im do bezpośredniego użytkowania w gospodarstwie potrzeba, przeznaczyli te sztuki na opas. Pożyczki przyznawane będą w sposób podobny, jak przy pożyczkach zaliczkowych na zboże, względnie pod rejestrowy zastaw zboża. Przy uzyskiwaniu pożyczki zaliczkowej (do 10 szt. bydła) rolnik winien jest złożyć deklarację, natomiast przy pożyczkach pod rejestrowy zastaw bydła (ponad 10 zł),umowa winna być zarejestrowana w najbliższym sądzie. Pożyczki pod rejestrowy zastaw wypłacane będą w wys. 75 proc. wartości bydła opasowego po cenie 25 zł za 100 kg. żywej wagi, a pożyczki zaliczkowe na jedną sztukę: wołu — 100 zł, krowy — 80 zł, i jałowizny — 50 zł. Oprocentowanie wynosić będzie 6 proc. w stosunku rocznym, termin jednorazowego zwrotu pożyczki — najdalej do 1 czerwca b. r. Pożyczki zaliczkowe przyznawane będą za pośrednictwem gminnych Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych.

Wiadomości sportowe

Niemieccy bokserzy znowu zawiedli

REPREZENTACJA NIEMIEC WYWALCZYŁA ZALEDWIE REMIS Z FINLANDIĄ.

Rozegrany wczoraj późnym wieczorem w Helsingforsie międzypaństwowy mecz bokserski Niemcy—Finlandia zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. W poszczególnych wagach wyniki były następujące:

W muszej Lehtinen (Finlandia) wygrał z Brussem przez dyskwalifikację tego ostatniego za trzykrotne ostrzeżenie. W koguciej Huuskonen (F) wypunktował Wilkego. W piórkowej Siponen (F) wygrał na punkty z Voelkerem. W lekkiej Novola (F) uległ Heessemu. W półśredniej Murach (N) odniósł zwycięstwo nad Rossim. W średniej Campe (N) niespodziewanie przegrał z Suhonenem. W półciężkiej Purhe (F) przegrał z Vogtem. W ciężkiej — Runge (N) znokautował w trzeciej rundzie Holmberga.

Jak wskazuje wynik Finlandia wyraźnie przeważała w wagach lżejszych, a po pierwszych trzech walkach prowadziła nawet 6:0.

Mecz wywołał znaczne zainteresowanie i zgromadził przeszło 7 tys. widzów.

Braddock bije niespodziewanie Tommy Farra

N. York, 23. I. (PAT.). W sobotę nad ranem według czasu środkowo-europejskiego rozegrany został na słynnym stadionie Madison Square Garden w Nowym Jorku mecz bokserski pomiędzy b. mistrzem świata Amerykaninem Braddockiem a mistrzem W. Brytanii Tommy Farrem. Wbrew wszelkim przewidywaniom Braddock wygrał zdecydowanie na punkty, po 10-rundowej walce. W szóstej rundzie Anglik był bliski nokautu. Uratował go jedynie gong. Zwycięstwo Braddocka wywołało nowe komplikacje w mistrzostwach świata wagi ciężkiej, przekreślając różne plany menażerów.

W niedzielę rozpoczęła się druga seria gier o mistrzostwo Krakowa w koszykówce męskiej. Wyniki są następujące:

———◆———

Piłka ręczna w Krakowie

CRACOVIA ZWYCIĘŻA WISŁĘ I ZDOBYWA MISTRZOSTWO KRAKOWA W SIATKÓWCE.

(t) W sobotę spotkały się w decydującym spotkaniu o mistrzostwie Krakowa w siatkówkę: Wisła i Cracovia. Na ogół spodziewano się zwycięstwa Wisły, która ma w swych szeregach najwybitniejsze indywidualności. Zwycięstwo jednak odniosła **Cracovia 2:0 (15:6, 15:12)**, drużyna jako całość lepsza, zgrana i doskonale się rozumiejąca. Przy tym indywidualnie nie wiele ustępująca asom Wisły. Na wyróżnienie z Wisły zasługują Wątocki i Baran, zawiódł Stok, z Cracovii Filipkiewicz, Tatarczuk, Wrześniak. Sędziował dobrze p. Lesiak.

CRACOVIA — MODRZEJÓWKA 34:27 (13:13). Gra obustronnie bardzo żywa, obfitująca w szereg ciekawych momentów. Modrzejówka zagrała b. dobrze, utrzymując do przerwy grę równorzędną. Po przerwie, gdy Cracovia zagrała w pełnym składzie, grając doskonale zespołowo. Modrzejówka musiała ulec. Wyróżnili się w niej Izdebski i Spytkowski a w Cracovii wszędobylski Filipkiewicz, oraz obrona.

WAWEL—GARBARNIA 46:18 (25:6). Wawel wziął zasłużony rewanż za porażkę w pierwszej rundzie. Gra jednak nie stała na wysokim poziomie, do czego przyczyniła się słaba gra Garbarni, którą Wawel lekko pokonał, mając szczególnie przed przerwą silną przewagę. Doskonale grała para obrońców Wawelu Ciepły i Pytel, paraliżując wszelkie ataki Garbarni i często goszcząc w ataku. Garbarnia jako całość słaba, a i indywidualnie nikt się nie wybił.

Między powyższymi meczami odbyło się spotkanie w koszykówce pań Makkabi — Cracovia zakończone zwycięstwem Makkabi 23:13. Poziom gry b. niski.

K. S. STRZELEC (WEŁNOWIEC) ZDOBYŁ PUCHAR PREZ. KAPLICKIEGO.

W niedzielę rano, odbyły się w Krakowie zawody ciężkoatletyczne przy udziale zawodników Krakowa i Śląska.

W wadze lekkiej, po emocjonujących walkach pierwsze miejsce zajął **Ryfka** (Legia Kraków); II. **Radoń** (Legia); III. **Buzdygan** (Śląsk).

W wadze półciężkiej: I. Gross (Legia); II. Maruszewski (Śląsk). Nagrodę zespołową prez. m. Krakowa (puchar) zdobył Strzelecki K. S. z Wełnowca.

Kalendarzyk katolicki

PONIEDZIAŁEK 24 STYCZNIA. Św. Tymoteusza, Biskupa i Męczennika. Św. Tymoteusz, najmilszy uczeń św. Pawła, którego on zrozumiał najlepiej. Apostoł narodów napisał do niego dwa listy, w których wypowiedział wszystko, co mu na sercu leżało. Tymoteusz mimo że był słabowitego zdrowia, odznaczał się zapałem i gorliwością. Dzielił on z Pawłem koleje i troski przy zakładaniu nowych gmin, był z nim w więzieniu w Rzymie. Był biskupem w Efezie.

Wschód słońca 7.30, zachód 16:07. Długość dnia 8 godzin 37 min.

Kronika krakowska

UROCZYSTOŚCI KLAWERIAŃSKIE. W niedzielę w ramach uroczystości, organizowanych w 50-rocznicę kanonizacji św. Piotra Klawera, ks. Biskup dr Rospond odprawił uroczystą sumę w kościele N. Serca Jezusowego na Wesołej. Kazanie w czasie sumy wygłosił ks. Fr. Tomaka, T. J. misjonarz z Afryki.

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI DLA KRAKOWSKIEJ WETERANKI. W związku z 75-rocznicą powstania styczniowego p. Prezydent R. P. odznaczył Złotym Krzyżem Zasługi uczestniczkę powstanie p. Scholastykę Machiewiczową, zamieszkałą w Krakowie. Równocześnie odznaczenia otrzymało 50 weteranów i 2 weteranki.

MŁODZIEŻ RĘKODZIELNICZA W ROCZNICĘ POWSTANIA. W niedzielę po południu w sali Bursy ks. Kuznowicza wychowankowie Bursy urządzili akademię ku uczczeniu 75-rocznicy powstania styczniowego. Program akademii, na którą przybyła liczna publiczność, wypełniło przemówienie okolicznościowe prof. L. Skoczylasa, oraz deklamacje, śpiew i produkcje orkiestry Związkowej.

GWIAZDKĘ DLA DZIECI EMERYTÓW, zorganizował onegdaj Zw. Emer. w lokalu przy ul. Batorego. Około 50 dzieci obdarowanych zostało słodyczami i łakociami. Poza tym najbiedniejszym rozdano 24 par bucików, kilkanaście sztuk ubrań, ciepłej bielizny, swetrów, sukienek, płaszczyków, szalików itd. Na uroczystość przybył z ramienia urzędu wojew. dr Parafanowicz. Gwiazdkę urządzono dzięki pomocy Wojew. Wydz. Opieki Społ., Komitetowi Opieki nad Dzieckiem, pozostającemu pod opieką hr. Łubieńskiej i subwencji F-my Zieleniewski.

Z OBRAD KOMISJI TEATRALNEJ. Onegdaj odbyło się w mieszkaniu chorego dyrektora Teatru prof. K. Frycza posiedzenie M. Komisji Teatralnej. Komisji przewodniczył prez. dr M. Kaplicki. Na posiedzeniu zatwierdzono wiadomości sprawozdania dyrektora z działalności Teatru w ostatnich miesiącach, rozpatrzono program na okres najbliższy, oraz omówiono repertuar Teatru na „Dni Krakowa".

PRZECIW OPIESZAŁEMU ZBIERANIU FUNDUSZÓW NA POMOC ZIMOWĄ. Na ostatnim posiedzeniu wydziału wykonawczego Wojew. Obyw. Komitetu Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych, odbytych pod przewodnictwem prezesa Belliny-Prażmowskiego, podkreślono, że zbiórka na pomoc zimową na terenie województwa nie jest jeszcze powszechną. Na zebraniu postanowiono jeszcze raz gorąco zaapelować, aby uchylający się od świadczeń przez opieszałość lub niezrozumienie doniosłości akcji, nie udaremniali wielkiego i powszechnego wysiłku społeczeństwa, i nie zmusili Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu do pozostawienia tysięcy bezrobotnych, oraz ich dzieci bez chleba i pomocy.

WYBORY W KRAK. TOW. LEKARSKIM. Na najbliższą środę zwołane zostało posiedzenie Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego, na którym dokonany zostanie wybór nowych władz. Posiedzenie poprzedzi o godz. 19 wyświetlenie filmu naukowego pt.: „Krew i choroby krwi". Po posiedzeniu dr Karasiński wygłosi odczyt o rządowym projekcie ustawy o walce z gruźlicą.

WYZYSK ŻYDOWSKIEJ FIRMY. W związku z wiadomością o strajku okupacyjnym w żydowskiej firmie modniarskiej Schreiber, przy ul. Floriańskiej, prasa donosi, że płace w tej firmie były bardzo niskie od 25 do 90 zł miesięcznie, podczas gdy w innych firmach modniarki, zarabiają do 45 zł tygodniowo! Podobno właściciel firmy zamknął strajkujących w magazynie tak, że żywność otrzymują przez okno. Sprawą tą winna zainteresować się policja!

DZIEWIĘĆ OFIAR ZABAWY. W niedzielę nad ranem wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. św. Filipa 2, gdzie na zabawie piekarzy, w czasie wynikłej awantury, 9 osób pokłutych zostało nożami. Na szczęście rany okazały się niegroźne, wobec czego po opatrzeniu rannych lekarz Pogotowia Rat. pozostawił ich opiece domowej.

TRUPA NIEZNANEJ KOBIETY znaleziono onegdaj przy torze kolejowym pod Grodkowicami. Poprzedniego dnia zmarłą widziano w Kłaju w restauracji. Posiadała ona torebkę, której przy zwłokach nie znaleziono. Tajemniczym zgonem zajęła się policja.

SZALIK PRZYCZYNĄ ZGONU. W Młynie Kućmierczyka w Zielonkach tryby maszyny chwyciły koniec szalika, zawiązanego na szyi 27-letniego robotnika St. Caliha z Zerkowa, pow. Miechów. Zanim towarzysze Caliha zorientowali się w sytuacji, było zapóźno. Calih zawisnął na własnym szaliku, który maszyna zacisnęła dokoła szyi nieszczęśliwego, powodując zgon.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Wydziale Zdrowia Publ. Zarządu m. zgłoszono w ub. tygodniu następujące choroby zakaźne: błonica 4, płonica 16, dur brzuszny 2, nagminne zapal. opon mózgowo-rdzen. 1, ksztusiec 10, nagminne zapalenie przyusznicy 9, róża 2, odra 10.

Komunikaty

ZARAZA PRZECIEKA SZCZELINAMI. Pod tym tytułem wygłosi odczyt p. St. Kaczycki na zebraniu członków i sympatyków Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego we wtorek 25 b. m. o godz. 19-tej w lokalu własnym przy ul. Gołębiej 6, II. p. Goście mile widziani.

ZABAWA NA ŚCIGACZ MORSKI. W odpowiedzi na apel Komitetu zbiórki na ścigacz morski „Kraków" Korpus Podoficerów Zawod. Garnizonu krakowskiego organizuje w sobotę 29 b. m. o godz. 21 w kasynie garnizonowym zabawę, z której dochód przeznaczony zostanie na powyższy cel. Zaproszenia wydaje się codziennie od godz. 18 do 20, Wiślna 8 I p.

POL. TOW. PEDIATRYCZNE, Oddział krakowski odbędzie posiedzenie naukowe we wtorek, 25 b. m. o godz. 18,15 w szpitalu św. Ludwika, ul. Strzelecka 4.

Z POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału Filologicznego odbędzie się w poniedziałek, 24 b. m. o godz. 17. Porządek dzienny. Część naukowa: Czł. T. Sinko: „Wiersze o małżeństwie w Teogonii Hezjoda".

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Poniedziałek 24 I. „Czemu kłamiesz najdroższa?"

TEATR M.: Wtorek 25. I. „Gałązka rozmarynu".

TEATR M.: Środa 26. I. „Czemu kłamiesz najdroższa?"

SALA SASKA: Rewia „Tylko dla dorosłych"

ADRIA: „Prater" z Magdą Schneider i „Walka o złote pola".

APOLLO: „Więzień królewski" (Madeleine Caroll, R. Colman).

BAGATELA: Rewia „Szkoda czasu".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od soboty 20-go do czwartku 27 b. m. włącznie „Janosik Hetman Zbójnicki".

KINO L. O. P. P.: „Na drapaczu chmur".

KINO „MUZEUM" w sobotę 22, w niedzielę 23 i w poniedziałek 24 b. m. „Melodia serc" (Stradivari) w roli gł. Gustaw Froelich. Ponadto dodatki. W poniedziałek o gdz. 19 po cenach porankowych.

PROMIEŃ: Wielka miłość Beethovena.

STELLA: Tylko Ty (H. Raky); Dzikie ścieżki (J. Arledge).

SZTUKA: „Królowa przedmieścia" (film polski).

ŚWIT: „Włóczęgi Północy" w rol. tyt. Del Cambre.

UCIECHA: Jej pierwszy bal.

DZIŚ PREMIERA KOMEDII MUZYCZNEJ „CZEMU KŁAMIESZ NAJDROŻSZA?" Dziś w poniedziałek o godz. 8 wiecz. odbędzie się pierwsze przedstawienie komedii muzycznej H. Lengsfeldera i S. Tischa, z muzyką L. K. Markera „Czemu kłamiesz najdroższa?" Na pytanie to odpowie A. Matusiakówna, grająca główną rolę kobiecą mnóstwem wykrętów pełnych dziewczęcej inwencji, w gruncie niewinnych, popartych miłą piosenką. W przedstawieniu wezmą udział: J. Wernicz, S. Czajkowski, K. Fabisiak, T. Kondrat, W. Macherski, A Possart, A. Żukowski. Tłumaczenie E. Gałuszkowej Reżyseria W. Radulskiego, oprawa dekoracyjna T. Orłowicza. „Czemu kłamiesz najdroższa?" powtórzone będzie we wtorek. Dziś popołudniu „Wielki człowiek do małych interesów" Al. Fredry — przedstawienie dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane). Jutro we wtorek, po cenach zniżonych, „Gałązka rozmarynu" Zygmunta Nowakowskiego, w premierowej obsadzie.

Uczczenie zasług ś. p. prof. dr Surzyckiego

W auli Uniwersytetu Jagielońskiego odbyła się uroczysta akademia ku uczczeniu zasług twórcy i organizatora Wyższego Naukowego Kursu Spółdzielczego, profesora Wydziału rolniczego U. J. **śp. dr. Stefana Surzyckiego.** Na akademię przybyła rodzina śp. Zmarłego, liczne grono profesorów, oraz młodzieży wyższych uczelni krakowskich. Po odśpiewaniu przez chór „Gaude Mater Polonia", przemawiali **Rektor U. J. prof. dr Szafer, jeden spośród współpracowników śp. Zmarłego prof. U. J. K. dr Fr. Bujak, prezes J. Kaniak, prof. W. S. H. dr T. Kłapkowski, stud. U. J. Stefan Kuhla, dyrektor W. S. H. dr Bolland, profesor S. G. G. W. dr W. Staniszkis i red. J. Lutosławski.** W przemówieniach podkreślano wielkie zasługi śp. Zmarłego dla nauki polskiej i uniwersytetu, oraz zalety Jego umysłu i serca.

Graficy śpieszą z pomocą Bibliotece Jagiellońskiej

Ciężka sytuacja finansowa Biblioteki Jagiellońskiej uniemożliwia m. in. systematyczne uzupełnianie cennych zbiorów grafiki, znajdujących się w posiadaniu tej instytucji. W związku z tym dyrekcja Biblioteki zwróciła się z prośbą do kilkudziesięciu grafików polskich o ofiarowanie niektórych swych prac. Apel nie pozostał bez rezultatu. Do tej pory ofiarowali swe prace graficy: K. Brandel, St. Ostoja Chrostowski, Bogda Krasnodębska-Gardowska, L. Gardowski, J. Glasner, W. Goryńska, dr M. Gutkowska, St. Jakubowski, Wł. Lam, Edward Manteuffel, K. Sopoćko, Paweł Steller, Wanda Telakowska, J. Wałach, Wł. Zakrzewski i Wł. Żurawski.

Kompletowanie zbiorów grafiki Biblioteki Jagiellońskiej ma wielkie znaczenie. Ostatnio bawił w Krakowie gen. insp. bibliotek belgijskich **Charles Depasse,** który zapoznawszy się dzięki ostatnim darom z najnowszą grafiką polską, postanowił wejść w kontakt z kilku grafikami polskimi i nabyć niektóre ich prace do zbiorów belgijskich.

Burmistrz w asyście łuczników, radni m. w kontuszach

Na ostatnim posiedzeniu Towarzystwa Miłośników Krakowa, archiwariusz **dr Miecz. Niwiński** przedstawił interesujące wyniki badań nad dawnym ustrojem Zarządu m. Krakowa. W interesującej dyskusji, która wywiązała się po referacie, **dr. Dobrzycki** podniósł, że w średniowieczu i w czasach późniejszych, **burmistrzowie krak. mieli stałą asystę honorową, złożną z 4 do 6 łuczników z mieczami.** Otaczali oni burmistrza, gdy wychodził na miasto. Poza tym przez długie lata prezydent i członkowie Rady m. pielęgnowali tradycje, używając stroju narodowego, kontusza.

Uczestnicy zebrania uznali, że ze względu na historyczną rolę i dostojeństwo Krakowa, **jest pożądanym przywrócenie pewnych tradycyjnych zwyczajów na terenie Prezydium i Rady Miejskiej.** W szczególności wyrazili życzenie, aby **Zarząd m. powołał komisję historyków,** która ustaliłaby ceremoniał używania średniowiecznych insygniów: berełka i sygnetu, przez Prezydentów miasta, oraz rozważyła i przygotowała **wnioski co do używania stroju narodowego lub mieszczańskiego, oraz insygniów (łańcuchów)** przez Prezydentów miasta i Radę Miejską.

Ofiary na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy

Na rzecz Krakowskiego Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego za pośrednictwem Związku „Caritas" Archidiecezji krakowskiej wpłynęły następujące ofiary: Urząd Paraf. w Myślenicach 25 zł, S. W. 5 zł, N. N. 10 zł, M. Zawodna 2 zł, Gen. R. Żaba 30 zł, Inż. H. Czyńcielowa 10 zł, dr K. Bąkowski 20 zł, W. Hełczyński 2 zł, H. S. 2 zł. A. W. 2 zł, Ks. J. Mazanek 4 zł, Dr J. Kusak 10 zł, Dr J. Gawrońska 10 zł, Inż. F. Helpe 10 zł, M. Pokorna 1 zł, X. Y. 1,50 zł, A. Bury 5 zł, M. H. 20 zł, Z. Makowska 20 zł, Mgr. Sławikowski 5 zł, J. Wydro 5 zł, K. Łukasik 1 zł, N. N. 1 zl, W. S. 10 zł, K. Baranowski 4 zł, S. Wierzejski 1 zł, Ks. L. Vrana 5 zł, Gen. W. Fara 8 zł, Z. Schwarz 2 zł, M. Pasicka 6 zł, N. N. 2 zł, T. K. 1 zł, J. Hoffmanowa 18 zł, Kuskowie 1 zł, Święcicki 2.50 zł, K. Kuchinko 2 zł, Ks. Prof. Śledź 10 zł, Sodalicja Mariańska podczas zbiórki odzieżowej zebrała 104.85 zł, A. Chromowa 4 zł, M. Tyganowa 1 zł, J. Gajdzik 5 zł, Dr S. Komornicki 25 zł, Dr W. Abłamowicz 100 zł, Dr Kostecki 5 zł, Z. Karpas 2,50 zł, B. Sławomirski 2 zł. T. Rejska 10 zł, Mgr. J. Słowikowscy 5 zł, J. Dąbrowska 5 zł, N. P. 10 zł.

Nadto Związek „Caritas" z zebranych innych składek złożył na rzecz Krakowskiego Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego kwotę **1.200 zł.**

Życie szkoły i nauczycielstwa

Hedonizm czy heroizm?

Jeżeli wglądniemy bliżej w pracę na polu zagadnień pedagogicznych w Polsce w ostatnim dziesięcioleciu, to uderzy nas przede wszystkim jeden objaw. Oto główną uwagę skierowano na stronę metodologiczną, wiążąc z nią nieraz przesadne nadzieje. Natomiast mniej zajmowano się sprawami ideowo-wychowawczymi. Pomijając wyjątki, nie pytano o to, jaka ma być treść ideału, w kierunku którego miałoby się wychowywać młodzież. Powie ktoś na to: a głośne wychowanie państwowe? Niestety, znana jest nam wszystkim mgławicowa, nie wychodząca na ogół poza frazesy, treść tej niefortunnie tworzonej koncepcji wychowawczej. Zresztą dzisiaj nastąpił już odwrót od owego osławionego „wychowania państwowego", płodu jedrzejewszczyzny, a że w miejsce jego nie wprowadzono dotychczas właściwie żadnych nowych programów ideowo-wychowawczych, przeto pod tym względem panuje w szkolnictwie zamieszanie.

Biorąc pod uwagę panujące obecnie u nas stosunki ideologiczne, trzeba by przyjąć możliwość istnienia dwóch, w najogólniejszych względzie, kierunków ideowo-wychowawczych: materialistycznego, oraz katolicko-narodowego. Tu właśnie chciałbym się zająć tym drugim kierunkiem.

Jeżeli chcemy wyjść z dotychczasowej ogólnikowości i mgławicowości, to musimy opracować szczegółowy, biorąc pod uwagę istniejącą rzeczywistość, ideał wychowawczy.

Trzeba określić pozytywnie, jaki typ człowieka chcemy ukształtować w wychowanku.

W rozważaniach nad tą kwestią musimy ciągle pamiętać o tym, że w pracy wychowawczej nigdy nie mamy do czynienia z duszą, będącą „tabula rasa", niezapisaną tablicą. Wychowanek nasz stanie przed nami z pewnym określonym już charakterem, a nam pozostaje jedynie możliwość przekształcenia go w odpowiednim kierunku stosownie do naszych ideałów.

To, co znajdziemy dodatniego w owym charakterze, — pozostanie jako podstawa, na której będzie można rozpocząć budowę „nowego człowieka"; to zaś, co będzie w nim ujemnego, stanie się punktem wyjścia dla tworzenia pozytywnych ideałów wychowawczych.

Jaki jest więc w zakresie najogólniejszym ów

obecny charakter przeciętnego wychowanka?

Zależy on w największej mierze od atmosfery środowiska, z którego dany uczeń pochodzi. Cech wrodzonych tutaj nie biorę pod uwagę, jako bardziej zróżnicowanych, a tym samym trudniejszych do ujęcia ze stanowiska ogólnego. Jeżeli wnikniemy bliżej w charakter atmosfery przeciętnego miejskiego średniozamożnego środowiska obecnej doby, to zauważymy tam przede wszystkim jedno podświadome, ale silnie tkwiące w zbiorowej psychice zjawisko, które ma wielkie znaczenie wychowawcze. Jest nim

hedonistyczna postawa wobec życia.

W związku z tym najważniejsze cechy charakteru, z którymi uczeń przychodzi do szkoły, to niesłychanie słaba dyscyplina woli, ogólna dążność do tego wszystkiego, co daje wygodę i lekki tryb życia, unikanie za wszelką cenę tego wszystkiego, co wymaga wysiłku i rzetelnej pracy, uznanie sprytu i podstępu za najwłaściwsze narzędzia osiągania swych celów, brak ambicji posiadania szlachetniejszych zasad życiowych i kierowania się nimi. Jeżeli chodzi o środowisko żeńskie, to dołącza się tu jeszcze szkodliwy, a tak charakterystyczny dla psychiki słowiańskiej, sentymentalizm. Oczywiście, że cechy te charakteryzują nie wszystkich bez wyjątku, ale stanowią jedne z najsilniejszych tendencyj psychicznych, tkwiących w zbiorowej duszy społeczeństwa współczesnego, przy czym zdradzają skłonność do rozwijania się w coraz szerszym stopniu. I co charakterystyczne, że im większe środowisko miejskie, tym proces tej ewolucji jest dalej posunięty.

Uważam za zbyteczne tłumaczyć, że taka postawa życiowa jest zupełnie sprzeczna z duchem tak katolicyzmu, jak i zdrowo pojętego nacjonalizmu. To są rzeczy jasne. Dlatego pedagog, kierujący się światopoglądem katolicko-narodowym musi ze szczególnym wysiłkiem tępić objawy zespołu cech psychicznych, o których powyżej napisałem. Ale daremna będzie wszelka walka wyłącznie negatywna, o ile nie przeciwstawi się jej

konkretnych wartości pozytywnych.

Muszę tu zaznaczyć, że nie mam zamiaru konstruowania tu jakiegoś skończonego, wyczerpującego programu ideowo - wychowawczego. Wszystko, co tu piszę ma charakter z konieczności szkicowy i jednostronny. Chcę podać tylko pewne wytyczne, wskazujące w jakim kierunku powinnaby pójść praca nad ustaleniem tego programu.

Podstawą pozytywnego ideału wychowawczego będzie w znacznej mierze reakcja na te przeciętne tendencje psychiczne, z którymi uczeń przychodzi już do szkoły, a które powyżej scharakteryzowałem jako sprzeczne z duchem katolicyzmu i nacjonalizmu. Istotną cechą katolickiej i nacjonalistycznej postawy człowieka wobec życia jest przekonanie, że celem życia człowieka jest przede wszystkim

osiągnięcie pewnych celów moralnych

i wobec tego głównego celu wszystkie inne nasze dążenia muszą ustąpić na plan drugi. W związku z tą postawą moralną pozostaje konieczność przyjęcia bezwzględnej odpowiedzialności tak za swe czyny jednostkowe, jak i w ogóle za całe swe życie. Jakże to sprzeczne z dążnościami hedonistyczymi!

Tendencje hedonistyczne wynikają z rodzaju naszej natury i zawsze były aktywne w człowieku. Dawniej jednak, o ile ulegało się ze słabości dążnościom hedonistycznym, to tak w opinii własnej, jak i ogólnej uchodziło to za niezbyt zaszczytną cechę charakteru. Tak przynajmniej zwsze było wśród młodzieży samej, Tymczasem dzisiaj nie tylko że hedonizm stał się kierującym motywem postępowania, ale co gorsza ogólna opinia zupełnie się godzi z tym stanem rzeczy, przeważnie nawet nie uświadamiając sobie, że

atmosfera hedonizmu działa zabójczo

na energię tak psychiczną jak i fizyczną oraz na poczucie godności swego człowieczeństwa i odpowiedzialności moralnej.

Jedną z głównych przyczyn rozwielmożnienia się atmosfery hedonistycznej jest ta sprzyjająca jej postawa ogólnej opinii. Dlatego rozpoczynając walkę z hedonizmem, należy zacząć od wytworzenia w opinii ogółu zrozumienia wyższości innej postawy życiowej .— postawy o cechach chrześcijańskich, stoickich, czy nawet heroicznych. Powinien powstać ideał człowieka, którego ambicją byłoby dążenie do życia raczej twardego, żmudnego, ale owocnego w czyny i osiągnięcia, a nie do życia wygodnego, gnuśnego.

Hedonizm ma na celu szczęście osobiste, ale wydaje mi się, że na całej przestrzeni dziejów, jeszcze nikt szczęścia nie znalazł na tej drodze; życie hedonistyczne nikomu jeszcze nie dało szczęścia pełnego. Dlatego choćby nawet ze względów egoistycznych powinno się porzucić drogę hedonizmu, a wstąpić na drogę heroizmu, która nie tylko jest bardziej odpowiednia dla godności ludzkiej, ale również daje maximum zadowolenia, jakie może dać nasze życie ziemskie. Bo

szczęście osiągnąć można tylko w życiu będącym nieustanną walką.

W walce hartuje się dusza i nabywa najbardziej wartościowych i szlachetnych cech charakteru, — wytwarza się psychika heroiczna, której tak potrzeba w naszym społeczeństwie. Heroiczna postawa życiowa jest najbardziej zgodna z duchem katolicyzmu i patriotyzmu. Czyż nie głosi Pismo św., że „bojowaniem jest żywot człowieczy"?

Przed jednym niebezpieczeństwem wypaczenia tej postawy psychicznej należy się jednak szczególnie strzec. Przy braku odpowiedniego wyrobienia moralnego i intelektualnego łatwo w niej zejść na bezdroża, na których główną rolę będą odgrywały

brutalne impulsy i nieodpowiedzialne odruchy,

co jest oczywiście całkiem sprzeczne z duchem tego kierunku. Dlatego uważam, że w całej pracy wykształcenia charakteru najważniejszą sprawą, górującą ponad wszystkimi innymi, jest wyrobienie poczucia odpowiedzialności moralnej, — odpowiedzialności myśli, słowa i czynu, — cech charakteru, których brak w naszym społeczeństwie szczególnie daje się odczuć. Dopiero na podstawie wyrobienia odpowiedzialności moralnej można dalej kształtować w odpowiednim kierunku charakter wychowanka.

Wszystko to, co powyżej napisałem o sprawach ideowo-wychowawczych, posiada charakter ramowy. Chodziło mi o określenie punktu wyjścia dla pracy w tym zakresie ze stanowiska światopoglądu katolicko-narodowego. Na tej podstawie dopiero można by zacząć konstruować szczegółowy program ideowo-wychowawczy.

St. Piątkowski.

Terror Z. N. P. w stosunku do nauczycieli

P. premier Składkowski w komunikacie z 2. X. 1937 r. zarzucał „Związkowi Naucz. P." **„naruszanie wolności przekonań i podstawowych praw obywatela przez prześladowanie nauczycieli, nie zgadzających się z wspomnianymi kierunkami politycznymi"**, t. zn. skrajnej lewicy. W związku z tym organ Chrześc. Nar. Stow. Nauczycieli p. t. „Nauczyciel polski", przypomina list, który 21. IV. 1933 r. wysłał zarząd główny Chrz. N. Stowarzyszenie do Z. N. P., a który w sposób wstrząsający piętnuje nieetyczne metody walki Z. N. P. z Ch. N. Stowarzyszeniem.

„Stwierdzamy — oświadcza zarząd Stowarzyszenia — że w sprawozdaniach z naszych Kół otrzymujemy skargi na kolegów nauczycieli, należących do Zarządów Ognisk i Oddziałów Związku, którzy do walki ze Stowarzyszeniem wykorzystują nie tylko swoje stanowiska (jak np. — egzaminatorzy w komisjach egzaminacyjnych), ale z powoływaniem się na inspektorów, wizytatorów a nawet kuratorów szkolnych, wpisują niejako urzędowo członków Stowarzyszenia na listy Związku, grożąc częstokroć, szczególnie kolegom młodszym, w imieniu inspektorów szkolnych konsekwencją służbową.

Mamy wiadomości, że kierownicy szkół, podkreślając swoją przynależność do Związku, grożą swoim kolegom niezwiązkowcom zwolnieniem z posady, przeniesieniem na inne miejsce służbowe, „zapisaniem w arkuszu służbowym" specjalnej adnotacji, o ile dana jednostka nie wystąpi ze Stowarzyszenia i nie zapisze się do Ogniska.

Posiadamy dowody, robienia donosów

i czynienie kłamliwych zarzutów jakowejś nielojalności wobec władz i tym podobnych przestępstw i karygodnych czynów, aby tylko osiągnąć oderwanie członka Stowarzyszenia od jego organizacji i zaliczenie go następnie do Związku. Niejednokrotnie, dla celów propagandy organizacyjnej krzywdzi się najzacniejszych i najbardziej zasłużonych w pracy szkolnej kolegów i koleżanki, aby utrącić ich jako członków Stowarzyszenia w wypadku ubiegania się o lepsze stanowiska nauczycielskie lub kierownicze.

Tu i ówdzie nawet na zebraniach Ognisk publicznie insynuuje się członkom Stowarzyszenia działalność antypaństwową, a jako dowód podnosi się należenie do Stowarzyszenia.

Stwierdzamy wreszcie, że tego rodzaju propaganda wytworzyła w ostatnich czasach wśród nauczycielstwa w ogóle, bez względu na przynależność organizacyjną atmosferę zatrucia życia koleżeńskiego.

Rośnie i wzmaga się w okrutny sposób wzajemna nieufność i podejrzliwość do tego stopnia, ze zanika w zupełności koleżeńskość, jakakolwiek chęć współpracy nawet na terenie jednej szkoły, znikło już z życia społeczności nauczycielskiej otwarte, jasne wypowiadanie się na oficjalnych czy prywatnych nawet zebraniach w sprawach nauczycielskich.

Te tysięczne szeregi wychowawców młodzieży w szkołach Polski niepodległej opanowuje tragiczna wprost psychoza bojaźni i apatii nawet w najważniejszych sprawach zbiorowego życia nauczycielskiego. W szeregach nauczycielskich szerzy się w zastraszający sposób skrytość przed wszystkim i przed wszystkimi.

Stwierdzić należy, że ta psychoza nie opuszcza nauczyciela nawet w czasie jego pracy w klasie wśród młodzieży.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że dalej tolerowany taki stan musi pociągnąć za sobą jak najgorsze następstwa w wychowaniu i urabianiu duszy przyszłego obywatela naszego państwa".

Wśród książek

KS. GRZEGORZ PIRAMOWICZ: „Nauka obyczajowa", Chyrów, wyd. chyrowskiego Koła Tow. im. P. Skargi, 1938, str. 83.

Na szczęśliwą myśl wpadło chyrowskie Koło Tow. im. P. Skargi, wydając „Naukę Obyczajową" ks. Piramowicza, sekretarza sławnej Komisji Edukacji Narodowej, którą słusznie nazwano „pierwszym Ministerstwem Oświaty" nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Jego „Nauka Obyczajowa" jest nie tylko pomnikiem myśli pedagogicznej, ale także cennym zbiorem zawsze aktualnych zasad wychowania.

„PORADNIK PRZEDSIĘBIORCY" (Poznań. Słowackiego — 31/33). Rok VI. Nr. 2. od str. 21 do 40. 15. I. 1938.

Zawiera szereg cennych artykułów z zakresu skarbowości, reglamentacji dewizowej, spraw socjalnych (Jakie skutki powoduje zarządzenie Min. Opieki Społecznej o nadaniu układowi zbiorowemu mocy obowiązującej?), handlu zagranicznego, komunikacji, prawa (Wykonywanie wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego) i t. p., oraz cenny **poradnik organizacyjny.**

Ruch wydawniczy

Z niwy poetyckiej

KAZIMIERA ALBERTI: *„Więcierz w głębinie"*. Na półkach księgarskich ukazał się obecnie nowy tomik poezyj p. Kazimiery Alberti, której ostatni zbiór liryków p. t. „Usta Italii" omawialiśmy przed paru miesiącami na łamach naszego pisma.

TADEUSZ SZANTROCH: *„Pieśń o winie"*. W najbliższym czasie wyjdzie spod prasy nowy tom poezyj Tadeusza Szantrocha p. t. „Pieśń o winie". Ma być to raczej poemat-symposion, wydany bardzo wytwornie i ozdobiony graficznie przez prof. W. Weissa. Nowy tom T. Szantrocha, zarówno dla swoich walorów poetyckich jak i piękna graficznego, będzie cennym nabytkiem bibliofilskim.

ZOFIA STAROWIEYSKA - MORSTINOWA: *„Kamień i woda"*. Wrażenia z Jugosławii. Poznań, Biblioteka „Kultury" Nr 6. Stron 116.

Czar południa słowiańskiego skłania podróżników polskich do dzielenia się przeżyciem z tymi, co nie oglądali piękna Jugosławii. Lubaczewski, Rospond, Siennicha — objęli całość kraju, Morstinowa zatrzymuje się nad Dalmacją i Hercogowiną, gdzie roli uprawnej jakby nie było, gdzie gaj i lasek jest oazą w pustyni, w której świat tworzą: kamień i woda.

Zachwyt podróżniczki nad cudnymi Plitwickimi jeziorami i jedynym w swym rodzaju wodospadem Plivy w Jajcu, wyrażony stylem iście poetyckim. W najpiękniejszym salonie świata — w pałacu Dioklecjana w Splicie — snuje autorka refleksje o tym władcy, co z niewolnika doszedł do purpury cezarów: jak „z chłopa król". — Uśmiech marmuru splickiego zmusił do zainteresowania się drugim takim zjawiskiem: chłopski synek biedaczyna — dziś największy artysta rzeźbiarz jugosłowiański, Ivan Mesztrovicz. Studium Vojesława Molego o Mesztroviczu dostarczyło jej pięknych ilustracyj do dziełka.

Książeczka nie jest przewodnikiem. Czytać ją trzeba jako odnowę wrażeń lub jako podnietę przed decyzją na podróż. W salonowych księgozbiorach Biblioteka „Kultury" będzie ozdobą; „Kamień i woda" zaś stanie na miejscu pierwszym.

—◆◇◆—

X. Józef Winkowski: „W głąb i wzwyż", — Zakopane 1938, str. 434.

Jak ciężko u nas wprowadzić pewne nałogi życia uspołecznionego, o tym wie każdy i tym bardziej na wyraźne podkreślenie zasługuje wytrwała w tym kierunku praca Sodalicyj i ich organu „Pod Znakiem Marii". Ten zdrowy objaw, że pismo uczniowskie utrzymało się i rozwija się, że ma i artykuły ideowe i literackie i organizacyjne, to zasługa X. Prezesa Związku Sodalicyj i Redaktora miesięcznika sodalicyjnego, Ks. J. Winkowskiego. Umie on odpowiedzieć zadaniom i potrzebom życia młodzieży, a wskazując wielkie prawdy umie patrzeć równocześnie na ziemię i doradzać najprostsze środki realizacji tych prawd w życiu.

I oto teraz mamy przed sobą wybór artykułów, szkiców i listów z kilkunastu roczników pisma, które stanowią wcale charakterystyczny i wartościowy przegląd spraw i problemów życia młodzieży. Autor zgrupował je koło następujących tematów: Nasze hasła, Dokoła roku szkolnego, Z ideologii Sodalicyjnej, Z pedagogiki Sodalicyjnej, W obronie Wiary, Sywetki katolickie i Z dziedziny organizacyjnej.

Właściwie wszystkie artykuły mają charakter i znaczenie pedagogiczne i odnoszą się doskonale do potrzeb całej młodzieży. Przecież rozważania na temat hasła: „Bądź dobrym synem!", czy „Bądź czystym", czy „Bądź konsekwentnym" obchodzą każdego, który pracuje wśród młodzieży. Inne artykuły, np. na temat umiejętności uczenia się, czy potęgi kina, dowodzą, że X. Redaktor patrzy na życie bardzo konkretnie. Może jeszcze zdałoby się coś więcej z dzisiejszego życia społecznego, prócz wezwania. „Przygotujmy się do społecznych wakacji", skoro się wspomina raz o przykrych zaniedbaniach hiszpańskich katolików, należałoby przy sposobności powiedzieć o katolickich zasadach życia społecznego a może i ekonomicznego.

Książka ks. Winkowskiego będzie napewno pomocnikiem każdego, który pracuje wśród młodzieży — każdego, księdza czy świeckiego. Dewizą jej obywatelską, polską jest piękne pytanie rzucone przez autora przy sylwetce X. Skargi: **„Czy Polak XX w. budzi się rano i zasypia wieczorem z poczuciem odpowiedzialności za Polskę?"**

To właśnie poczucie odpowiedzialności przed Bogiem za duszę jednostki i społeczeństwa, to kręgosłup książki. A to chyba jasno ukazuje jej wartość.

F. B.

Książki dla młodzieży

H. ZAKRZEWSKA: — „Pojednanie". Nakładem Księgarni św. Wojciecha, Poznań 1938. Str. 217.

„Pojednanie" to historia, o której można powiedzieć, że może tak było, może nie było, ale mogło tak być. Jest to bowiem historia stosunku zwierzęcia do człowieka: wielkiego mocarnego Misia, do Wojtka Mateji. Przez lat dwadzieścia człowiek i zwierzę tropią się, prześladują, wzajemnie chcą się zniszczyć i wszystko dlatego, że się nienawidzą. Dopiero mała Hańca otwiera im oczy na świat. — Ukazuje im, że ich nienawiść jest zaślepieniem Nienawidzą się, bo się nie znają. Oto — mamy wrażenie — sens „Pojednania". Autorka myśl swą ubrała w piękną szatę. Powieść napisana jest żywo; pełna dramatycznych momentów przykuwa uwagę nawet starszego czytelnika.

KAZIMIERZ ROSINKIEWICZ: „Ihak — Mądry osioł". Powieść dla młodzieży. Nakładem Księgarni św. Wojciecha. Poznań, 1938. Str. 158.

Jest to powieść o siwym uczonym i starym Ihaku-mądrym ośle. Powieść ta jest oryginalna nie tylko pod względem fabuły, ale przede wszystkim założenia. Da się ją sprowadzić do starego powiedzenia: Mądry dostrzeże mądrość nawet u głupca, głupi nie dostrzeże jej u mędrca. Na wzmiankę zasługuje styl bardzo poprawny.

BR. STEINOWA: — „Kamiennym toporem". — Powieść dla młodzieży. Nakładem Księgarni św. Wojciecha. Poznań 1938. Str. 267.

Powieść Br. Steinowej jest bardzo ciekawą i powiedzmy to od razu — udaną próbą połączenia pożytecznego z przyjemnym. Autorka postawiła sobie za cel zapoznanie naszego młodego pokolenia z niebylejaką gałęzią wiedzy — bo z prehistorią. Ze swego zadania autorka wychodzi obronną ręką dzięki temu, że umiała przeniewstawić życiu dzisiejszemu — zamierzchłe czasy i na mocy kontrastu wydobyć różnice. — Sama powieść napisana jest z temperamentem. Dialogi zajmujące dużą część powieści, czynią jej tok bardzo wartki, co — być może — ogół czytelników, szczególnie młodocianych woli od opisów.

Słowiański ruch wydawniczy

DR J. GODLEROWA-PLACHA: *„Łatky z pražske kralovske krobky"*, („Tkaniny z królewskich grobów praskich"), stron 27. Praga 1937, nakładem Rządowej Garfickiej Szkoły.

W monografii tej opisuje autorka, która jest wybitnym historykiem sztuki, bogactwo i piękno materyj, znalezionych w grobach królewskich w katedrze św. Wita w Pradze. Wyświetliła ona że niektóre z tych drogocennych tkanin pochodzą nawet z X i XI wieku i są pochodzenia bizantyńskiego, gdy większość sprowadzono z Włoch w XIV wieku. Znajdują się także i tkaniny elińskie. Książka obfituje w reprodukcje najpiękniejszych wzorów tych tkanin, świadczących o wykwintnym guście estetycznym ówczesnych ludzi w Czechach.

Nadesłane do Redakcji

KS. KAROL PATRA T. J.: *„Przyjaźń Chrystusowa"*. Wydawnictwo Księży Jezuitów, Warszawa 1938. Stron 106.

K. J.: *Pius XI, Wódz i sternik świata"*. Nakładem S. A. Ostoja. Poznań 1938. Stron 99.

TIHAMER TOTH: *„Życie piękne i czyste"*. Wydawnictwo Księży Jezuitów, Warszawa 1938. Str. 176.

JÓZEF JANUS T. J.: *„Wielki pasterz na wschodnich rubieżach"*. Wydawnictwo Księży Jezuitów, Warszawa 1938. Str. 102.

KS. BISKUP STANISŁAW ADAMSKI: *„Zadania Akcji Katolickiej Młodzieży"*. Nakładem S. A. Ostoja, Poznań 1938. Str. 30.

T. HOSZOWSKI: *„Film, Sztuka i etyka"*. Wydawnictwo Księży Jezuitów. Warszawa 1938. Str. 109.

LEONARD TURKOWSKI: *„Forsa stopniała"*. Humoreska w III aktach. Nakładem S. A. Ostoja. Poznań 1938. Str. 56.

DR STEFAN TRUCHIM: *„Św. Augustyn a nauki i szkolnictwo starożytne"*. Skład Główny: „Nasza Księgarnia". Warszawa 1938. Str. 25.

Przegląd periodyków

„Czasy obecne to zbiór idei, kierunków umysłowych cechujących naszą epokę. **Między tym światem współczesnym a Ewangelią istnieje rozłam**, — pisze w filozoficznej rozprawie pt. „Co współczesność przeciwstawia Ewangelii", w doskonałym kwartalniku **„Verbum"** (tom IV z grudnia 1937 r.), poświęconym zagadnieniom kultury współczesnej, O. Franciszek Maria Braun Z. K., prof. uniwersytetu fryburskiego — rozłam, który nie będzie może zupełnym, stał się jednak niezwykle **groźnym i równa się praktycznemu i teoretycznemu zaprzeczaniu chrześcijaństwu roli czynnika cywilizacyjnego"**. Na pierwszy plan w tym rozłamie wysuwają się trzy czynniki: krytyczne, filozoficzne i affektywne. Oto w wielu środowiskach, uważających się za wysoce intelektualne, panuje przekonanie, **że tradycyjna interpretacja Ewangelii jest nie do przyjęcia ze stanowiska badań filozoficznych lub historycznych.** Poza tym ludzie w ostatnich czasach patrząc na szał postępu technicznego, ulegają materialistycznemu odurzeniu. Jeśli człowiekowi tym duchem przesiąkniętemu da się Ewangelię do ręki, poczuje się on w tej chwili przeniesionym poza świat widzialny i dla ludzi tego typu Jezus będzie w najlepszym wypadku czymś w rodzaju genialnego człowieka, który wypowiedział zaledwie kilka pięknych praw moralnych. Wreszcie — zaznacza autor — filozofia współczesna naturalistyczna, antropocentryczna, woluntarystyczna odwróciła się od Boga i od prawd powszechnych, by się oddać naturze i spontanicznym tendencjom człowieka, stanowiącym jej część składową. Jakże więc ludzie przeniknięci duchem naturalizmu mogliby zrozumieć język Ewangelii? Ten stan rzeczy zaczyna się jednak zmieniać na lepsze. Oto dzisiaj w uczelniach katolickich łączność krytyki i filozofii nie nastręcza żadnych trudności. I ta krytyka katolicka przeszła do kontrataku. Pięćdziesiąt lat usilnych poszukiwań we wszystkich dziedzinach dotyczących Biblii, raz na zawsze umocniły trwałość pozycyj katolickich. Niestety, studia krytyczne pozostają zawsze udziałem niewielkiego grona specjalistów. Należało by jedynie życzyć sobie, by uczeni katoliccy zdołali uzyskać na swych współwyznawców taki wpływ, jaki w przeciwnym obozie wywarli ongiś na współczesnych sobie Renan czy Harnack. Od dziesięciu lat sytuacja ta znacznie się zmieniła po opublikowaniu szeregu dzieł pisanych z równą kompetencją jak i talentem. A siła ich działania byłaby znacznie większą, gdyby nie musiała na wstępie przebijać się przez grube pokłady obojętności środowisk chrześcijańskich na zagadnienia dotyczące podstaw naszej religii. Tym razem wina jest po stronie czytelników, przyzwyczajonych do bezmyślnego wierzenia. — W tymże samym kwartalniku „Verbum" znajdujemy wnikliwy artykuł Silvestra „W poszukiwaniu człowieka", oraz doskonałe rozważania „Wokół zagadnień sztuki ludowej" J. Rogowskiej-Doroszewskiej.

— — — — — — — — — —

Główny Urząd Statystyczny Rzplitej Polskiej rozpoczął wartościową serię wydawnictw, które są oparte na materiale dostarczonym przez drugi powszechny spis ludności z r. 1931. Z tej kopalni danych, cyfr i dat zestawił w **„Przeglądzie Powszechnym"** (styczeń 1938) ks. M. Pirożyński sprawozdanie z udziału katolickiej i żydowskiej ludności stolicy w życiu społecznym, kulturalnym i gospodarczym. Warto się z tymi danymi zaznajomić choćby powierzchownie. Oto **w 1931 roku na 1,171.898 mieszkańców stolicy było 352.659 żydów, a więc 30.1 procent. Żydów, lekarzy wolnopraktykujących było 66 procent**, w szkolnictwie udział ich wyraża się w 24.5 proc., lecz w rubryce „wychowanie i oświata pozaszkolna" znajdujemy 36.4 procent. W kowalstwie jest ich 8.4 procent, lecz w zegarmistrzowstwie i jubilerstwie 6.1 proc. Poważną pozycję zajmują żydzi te w przemyśle i handlu, mianowicie w przemyśle odzieżowym 52.1 proc., w modniarstwie 69.4 proc., w przemyśle włókienniczym 55.9, a w przemyśle skórzanym 59.0 procent. Handel wędrowny i domokrążny wykazuje przygniatającą większość żydów, gdyż 84.1 proc., a w „pośrednictwie" 64.4 proc. Zaznaczyć wreszcie należy, że zakładów przemysłowych kategorii I —III było katolickich 34, żydowskich zaś 36, w IV—VIII kategoriach — katolickich 1.709, a żydowskich 1.652, w końcu zakładów kategorii VIII (oraz nieznadomej) było katolickich 3.417, a żydowskich 4.341. — Poza tym artykułem, znajdujemy jeszcze interesujące prace: H. J. Korybut-Woroniecki ego: „Kwestia emerytalna w Polsce", ks. St. Podoleńskiego: „Biała rasa w niebezpieczeństwie", O. Forst Battaglii: „Dzisiejsza Szwajcaria" i rzeczowe „przeglądy" spraw Kościoła, państwa i piśmiennictwa.

— — — — — — — — — —

Problemem „Kryzysu współczesnego państwa" zajmuje się wnikliwie w styczniowym numerze **„Przeglądu Współczesnego"** prof. A. Peretiatkowicz. Omówiwszy przyczyny kryzysu parlamentarnego i scharakteryzowawszy różne systemy polityczne, autor konkluduje: **„Zagadnienie dobrego ustroju politycznego sprowadza się w gruncie rzeczy do starego problemu należytego ustosunkowania idei wolności do idei porządku. Bo wolność bez porządku prowadzi do anarchii. Porządek bez wolności prowadzi do despotyzmu. Ideałem ustroju politycznego jest harmonijne połączenie zasady autorytetu i porządku z zasadą wolności. Jest to ideał trudny do osiągnięcia. Ale jedno jest pewne: tylko to państwo okaże się na dalszą metę państwem naprawdę silnym, które rozwiąże należycie i rozsądnie problem pogodzenia zasady wolności z zasadą porządku".** Szczegółową charakterystykę działalności R. Macdonald, który zmarł w ubiegłym roku, podaje w „Przeglądzie Współczesnym" prof. R. Dyboski, a poza tym znajdujemy jeszcze szereg interesujących artykułów, np. M. Loret: „Barwa i światło w malarstwie weneckim XVI w.", St. Łoś: „Hellada na przełomie", prof. St. Wędkiewicz: „Język retoromański" i S. Wachholz: „Nowy ustrój Związku Sowieckiego".

„Wieści płyną w świat“

(Jan Las „Wieści płyną w świat“ Wyd. Bibl. Naukowej dla Młodzieży)

„Wieści płyną w świat“, pisze autor w przedmowie swej książki. „Okrążają nas zewsząd, bombardują przez cały dzień i część nocy. Nawet, kiedy śpimy, przeżywamy je jeszcze raz we śnie i układamy w naszej duszy nie wiedząc o tym wcale. Budzimy się, rozmawiamy z rodziną, wydajemy polecenia, otrzymujemy i posyłamy listy, czytamy gazety, szyldy, reklamy świetlne, a może dyskutujemy z kimś, telefonujemy, słuchamy radia“... Wieści posuwały się dawniej wolno, żółwim krokiem. Z czasem wzrastała ich szybkość, stawały się one liczniejsze i różnorodniejsze. — Zmieniano i ulepszano ustawicznie sposoby komunikowania się, przenoszenia wiadomości z miejsca na miejsce, zwiększały się odległości, na jakie je przesyłano, skracał się równocześnie czas od chwili ich wysłania do otrzymania.

Jak rodziły się rozmaite sposoby przenoszenia wiadomości, jakim ulegały zmianom i ulepszeniom, jak wyglądały one w dawnych minionych czasach, a jak przedstawiają się dzisiaj — oto treść omawianej książki. Nie stanowi ona jednak zbioru zarejestrowanych faktów, nie jest również chronologicznym zestawieniem różnych sposobów przenoszenia wiadomości. To książka prawdziwie ciekawa, którą z niesłabnącym zainteresowaniem czyta się od początku aż do ostatnich stron. Do każdego niemal tematu poruszanego autor umie podejść w sposób zachęcający i wzbudzić zaciekawienie w czytelniku. Z pomyślnym rezultatem stara się również, by czytelnik nie napotkał na trudności przy zapoznawaniu się z niektórymi, trudniejszymi może dla laika, zagadnieniami najnowszej techniki.

Z pierwszego rozdziału „Język i mowa“, stanowiącego jak gdyby obszerny wstęp do właściwego tematu, dowiadujemy się, jak powstaje głos i w jaki sposób mówimy, oraz jak utworzyła się mowa ludzka i języki, których różnorodność utrudnia wzajemne porozumiewanie się. Rozdziały „Głos stentorowy“ i „Na skrzydłach płomienia“ omawiają różne sposoby akustycznej i świetlnej sygnalizacji, ich rozwój i zastosowanie. Osobny rozdział poświęca autor zagadnieniu pisma, jego powstaniu, historii, nie pomija i stenografii, podając jej dzieje, zaznajamia wreszcie czytelnika z dyktafonem, maszyną do pisania i historią druku.

Niezmiernie interesujące są rozdziały o powstaniu i rozwoju właściwej poczty. Jak w kalejdoskopie przesuwają się przed nami piesi posłańcy staroegipscy, greccy „hemerodromoi“, rzymscy „cursores“ czy „viatores“, szybkobiegacze chińscy, sztafety pieszych gońców w południowoamerykańskim państwie Inkasów, perscy konni kurierzy i rzymscy „veredarii“ i cały szereg innych. Z rozdziałów tych dowiadujemy się, jak wiadomości przesyłano sobie w wiekach średnich, kiedy o normalnej komunikacji pocztowej jeszcze nie myślano, chociaż jak gdyby pierwsze jej zaczątki zaczęły tworzyć miasta handlowe oraz Kościół, starający się o utrzymanie stałej łączności z krajami katolickimi. Pomysł utworzenia stałej komunikacji pocztowej powstał dopiero w epoce Odrodzenia, a autorem tego pomysłu był Franciszek Torriani de Tassis, potomek włoskiej rodziny z Bergamo, poczmistrz cesarza Maksymiliana. Pierwsza linia pocztowa Franciszka de Tassis biegła pomiędzy Wiedniem a Brukselą, a niedługo potem zjawiły się i inne linie komunikacyjne w całej Europie zachodniej. Osobno zajmuje się autor powstaniem i historią rozwoju poczty w Polsce. Obszernie przedstawiona jest również organizacja współczesnej komunikacji pocztowej.

Czasy najnowsze i gorączkowe tempo życia przyniosły nowe sposoby przenoszenia wiadomości, których najważniejszą cechą stała się szybkość. W dalszych rozdziałach przedstawione są dzieje telegrafu i telefonu, telegrafii iskrowej i radiotelefonii, wreszcie początki i rozwój fotografii, powstanie kinematografii i jej rozwój oraz zasada telewizji i perspektywy jej rozwoju. Ostatni rozdział przedstawia powstanie i dzieje gazety z uwzględnieniem prasy polskiej.

„Wieści płyną w świat“ to książka i bardzo ciekawa i pożyteczna. Już w pierwszych rozdziałach autor nawiązuje bezpośredni kontakt z czytelnikiem i nie przerywa go aż do ostatniej strony, odsłaniając coraz to ciekawsze karty z historii przenoszenia wiadomości. Temat na pozór dosyć suchy stał się dzięki talentowi autora i umiejętnemu ujęciu go żywym i interesującym. Cennym i pożytecznym jest uwzględnianie stosunków polskich, czego autor nie pomija przy żadnej niemal sposobności. Również i wśród rycin, które stanowią korzystne uzupełnienie tej książki, nie brak odnoszących się do Polski.

„Wieści płyną w świat“ wchodzą w skład Biblioteki Naukowej dla Młodzieży. Prócz dawniejszych tłumaczeń „Dalekie światy“ i „Przez lądy i morza“ zawiera ona oryginalne polskie opracowania: „Liczę i myślę“ prof. Witolda Wilkosza, „Chemia zdobyła świat“ prof. Tadeusza Esteichera, dyr. Zakładu Chemii U. J. i Ludwika Tomaka, „Z życia i obyczajów zwierząt“ Doc. R. Wojtusiaka i H. Łuczyńskiej, wreszcie „Na srebrnym ekranie“ (Kino) N. Igłowskiego, oraz tłumaczenia z angielskiego (wyd. amer.) „Ziemia“ i „Życie oceanu“ W. Maxwella Reeda i z niem. „Myślące maszyny“ O. Drogina. Ukazanie się tej nowej biblioteki książek popularno-naukowych świadczy o wzrastającym zainteresowaniu tematami przyrodniczymi.

Dr K. Maślankiewicz.

Radio

KONCERT P. RADIA W TEATRZE WIELKIM NA „POMOC ZIMOWĄ“. W poniedziałek dn. 24. I. odbędzie się trzeci z kolei koncert publiczny zorganizowany przez Polskie Radio pod protektoratem Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej. Koncert ten w drugiej swej części, transmitowany zostanie przez wszystkie polskie rozgłośnie. W czasie wieczoru wystąpi doskonała śpiewaczka operowa Stani Zawadzka, oraz Orkiestra Symfoniczna P. Radia. Program składa się z dziel Wagnera. Początek transmisji o godz. 22.00.

WTOREK 25 STYCZNIA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — Godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; — 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Audycja dla dzieci; 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.15 Koncert muzyki lekkiej; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Dakar — port afrykański — felieton; 17.15 Recital fortepianowy; 17.50 Polowanie na wilki — pogadanka; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Skrzynka techniczna; 18.25 Program na dzień następny; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 „Nieśmiertelne książki“; 19.30 Duet mandolin i fortepian; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 „Fra diavolo“ — opera komiczna; w przerwie pierwszej dziennik wieczorny; w przerwie drugiej: pogadanka aktualna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Lwów, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Muzyka z płyt; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Odcinek gawędy regionalnej; 15.25 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 „O muzealnictwie ukraińskim“; 18.20 Miniatury kameralne; 18.40 „Zima — tematem fotografa amatora“; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Koncert życzeń;

Katowice, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka obiadowa z płyt; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka lekka z płyt; 18.10 Wiadomości sportowe; — 18.15 Radio do słuchaczy; 18.25 Muzyka z płyt; 18.45 Wskazówki dla rolników; 18.55 Program na jutro; 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Pogadanka dla kobiet: „Jak tanio podawać dziecku witaminy“; — 13.55 Koncert rozrywkowy; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.05 „Czy wiecie, że...“; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Muzyka z płyt; 18.55 Odczytanie programu na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Programy zagraniczne: godz. 18.30 Ryga „Roxy“ — operetka; 20.30 Radio Romania Koncert symfoniczny; 20.00 Wrocław „Fidelio“ — opera; 21.00 Sztutgart Koncert Beethovenowski; 21.30 Lyon Koncert symfoniczny; 21.00 Rzym „Cyrano de Bergerac“ — opera; — 21.00 Mediolan Koncert wymienny włosko-austriacki; 21.30 Wieża Eiffla Koncert symfoniczny; 22.55 Hilversum II. Koncert symfoniczny.

CONCORDIA MERREL. 30

Jacqueline i miłość

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Jacqueline mówiła niby to swobodnie, niby to spokojnie, ale serce jej biło, biło biło. Nie chciała, żeby ten flirt przybrał od razu taki charakter... Bellew był winny, że posunął się za daleko... Ale, cóż, jest panią siebie... Ma prawo robić, co jej się podoba. Im prędzej Duan to zrozumie, tym lepiej.

W trakcie powyższej sceny Duan zachował się neutralnie. Milczał z obojętną twarzą. Dopiero w samochodzie rzekł:

— W następny wtorek u nas będzie obiad proszony.

Właśnie mu przyszedł taki pomysł.

— O? Szkoda, że nie wiedziałam.

— Więc nie będziesz w domu?

— Słyszałeś, że umówiłam się z Bellewem.

— Możebyś go mogła przeprosić?...

Spojrzała zimno na męża:

— A może ty byś przeprosił swoich gości....

Duan nie wytrzymał.

— Możesz się spotykać z tym durniem, gdzie ci się podoba — wybuchnął — tylko nie w moim domu... Rozumiesz?

— O, tak. Dziękuję.

Dała znak szoferowi, żeby stanął, i wysiadła.

— — — — — — — — — — — —

Wtorek. Wieczór. Jacqueline przed lustrem dopełnia toalety.

Ubrała się z wielką starannością. Bellew nie powie, że wygląda jak paniusia z prowincji. Wiedziała, że wygląda czarująco. Naturalnie była w czerni, ale przy śnieżnej karnacji i ciemnych włosach było jej w czarnym kolorze ogromnie do twarzy. Już narzuciła okrycie wieczorowe z czarnego brokatu, wzięła torebkę i rękawiczki i miała wyjść, gdy rozległo się stukanie.

— Proszę.

Drzwi otworzyły się. W progu stał Duan. Był we fraku, ale miał płaszcz na ramieniu, a w ręku kapelusz.

— Wezwano mnie do chorego. Nie mam chwili czasu do stracenia. Muszę jechać, a...

— A tu goście zjawią się lada chwila? — dokończyła spokojnie.

— Właśnie.

— Czy mam wszystkich odprosić telefonicznie? — Duan zaczerwienił się. Przecież twoi znajomi muszą być przyzwyczajeni, że ich odwołujesz...

— Teraz, w tych warunkach, nie zrozumieliby — odparł cicho.

— Nie było w umowie, że mam cię ratować w takich razach — zauważyła niby to spokojnie. Wywiązała się sytuacja przełomowa. Jego obiad proszony przeciwko jej randce z Walterem. Umyślnie zaprosił gości. Jacqueline domyślała się, że tak musiało być. Próbował zmusić ją, żeby się wyrzekła spotkania z wielbicielem. To ją rozdrażniło. Ale i sama nie była dumna ze swojej roli w tej głupiej historii. Gdyby nie jej podżeganie, Bellew nigdyby się nie odważył zlekceważyć Hamischa... Na tę myśl krew uderzyła jej do twarzy.

— Wiem o tym — przyznał Duan.

— Twoja wina, że urządziłeś dziś to przyjęcie, wiedząc, że nie będzie mnie w domu.

— Wiem o tym — powtórzył. — Moja wina. Zrobiłem to w przystępie gniewu.

To przyznanie się ze strony Duana rozbroiło Jacqueline. Najwięcej była wrażliwa na szczerość. Nagle zrobiło jej go się ogromnie żal. Nie wiedziała dlaczego. Uderzyło ją tylko, że tak jak on w tej chwili, mógłby się przyznać do psoty mały chłopczyk.

— Uważasz, że powinnam cię zastąpić? Chcesz, żebym się usprawiedliwiła przed Walterem i została z twoimi gośćmi? — zapytała trochę niepewnym głosem.

Jemu twarz się zmieniła.

— O, nic nie uważam, niczego nie chcę — odpowiedział z westchnieniem. — Chciałem ci tylko powiedzieć.

Wtedy dopiero Jacqueline zwróciła uwagę na znużenie, malujące się na twarzy męża. A jednak śpieszył na każde wezwanie... Przyszedł do niej „tylko powiedzieć“, ale zapewne miał nadzieję, że będzie wysłuchany, że znajdzie u niej szlachetne współczucie... Prawda, umyślnie urządził dziś obiad proszony w nadziei, że żona rozmyśli się i zostanie, i nie liczył na przeszkodę... I oto jak wpadł.

Jacqueline wahała się. Z natury uparta i zapalczywa, buntowała się przeciwko tak nieznośnemu powikłaniu. Raptem głosy w hallu: świergotliwa angielszczyzna Japończyka i donośny układny głos pierwszego gościa Duana — pani Beaumont.

Doktorowa Duan podniosła dumnie głowę. Raz, dwa, trzy, zrzuciła okrycie, cisnęła rękawiczki i torebkę. Stanęła przed mężem.

— Nie martw się, Hamish — powiedziała niemal łagodnie. Poratuję cię.

Nie tylko została, żeby zastąpić męża, co więcej, święciła triumfy tego wieczora.

Freda była wściekła. Nieoficjalne zaproszenie na obiad, napisane własną ręką Duana, dało jej do myślenia. Wyczuła, że coś w tym jest.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski

Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.